

Sygn. akt I A Ca 35/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 marca 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Elżbieta Kuczyńska
Sędziowie	:	SA Elżbieta Bieńkowska (spr.) SA Magdalena Pankowicz
Protokolant	:	Iwona Aldona Zakrzewska

po rozpoznaniu w dniu 27 marca 2013 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. P. i R. P.**

przeciwko **Towarzystwu (...) S.A. w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji **pozwanego**

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 21 listopada 2012 r. sygn. akt I C 427/11

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od pozwanego na rzecz powodów kwotę 5.400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.**

UZASADNIENIE

A. P. i R. P. wnosili o zasądzenie od Towarzystwa (...) S.A. w W. kwoty 204.000 zł z ustawowymi odsetkami od 30 listopada 2010 r. do dnia zapłaty, tytułem naprawienia szkody wynikłej z niedopełnienia przez ubezpieczonego u pozwanego, S. S. obowiązków kierownika budowy domu jednorodzinnego powodów. W uzasadnieniu powodowie wskazali, że z uwagi na uwarunkowania geologiczne realizacja projektu budowlanego wymagała wstępnej wymiany i zagęszczenia podłoża. Mimo że stosowne prace ziemne zostały wykonane, poziom zagęszczenia gruntu okazał się niewłaściwy. S. S., bez przeprowadzenia badań geotechnicznych, kontynuował budowę i doprowadził ją do „stanu surowego otwartego”. W rezultacie doszło do osiadania i pęknięcia ścian budynku, który obecnie musi być rozebrany i wzniesiony od nowa.

Pozwany wnosił o oddalenie powództwa. Potwierdzając, że przyczyną osiadania budynku jest niewłaściwe zagęszczenie wymienionego pod fundamentami gruntu podnosił jednocześnie, iż ubezpieczony potwierdził jedynie okoliczność wykonywania podsypki żwirowych pod projektowane ławy żelbetowe, nie zaś fakt ostatecznego zakończenia tych prac. Ubezpieczony nie potwierdził również, by zagęszczenie gruntu zostało zakończone odbiorem geologicznym i że możliwym było wykonywanie kolejnych robót. Brak jest także, zdaniem pozwanego, dokumentów potwierdzających okoliczność, że po rozpoczęciu robót ziemnych ubezpieczony pełnił faktycznie nadzór nad budową.

Wyrokiem z 21 listopada 2012 r., Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanego na rzecz powodów kwotę 204.000 zł wraz z odsetkami od 30 listopada 2010 r. oraz kwotę 21.434 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że po uzyskaniu decyzji o pozwoleniu na budowę domu jednorodzinnego, w maju 2010 r., powodowie zawarli ze S. S. umowę, na podstawie której przyjął on na siebie obowiązki kierownika budowy. S. S. był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie (...) w ramach umowy generalnej zawartej z Polską Izbą Inżynierów Budownictwa w W., której był członkiem.

Inwestycja budowlana była poprzedzona badaniem geologicznym podłoża, w którym stwierdzono występowanie gruntów nienośnych oraz wód gruntowych. Znalazło to odzwierciedlenie w opisie ogólnym projektu budowlanego, w którym przewidziano związaną z tym potrzebę wybrania gruntu w obszarze budynku i zastąpienia go żwirem drobnoziarnistym. Opisane warunki gruntowe znane były kierownikowi budowy i przed rozpoczęciem wylewania ław fundamentowych przystąpiono, pod jego nadzorem, do wymiany gruntów. W dniu 15 czerwca 2010 r. wykonano pierwsze wykopy, a 17 czerwca 2010 r. - podsypki żwirowe pod ławy żelbetowe. Podsypki zagęszczono mechanicznie warstwami. W związku z wstąpieniem wód gruntowych wykonano opaskę drenażową budynku. Następnie, pod nadzorem ubezpieczonego, przystąpiono do dalszych prac budowlanych. Na skutek śmierci kierownika budowy, która miała miejsce (...), prace zostały wstrzymane. Do tego momentu budynek był już w „stanie surowym otwartym”. Prace, które były prowadzone po dniu 17 czerwca 2010 r. nie były odnotowywane w dzienniku budowy. Brak również w dzienniku potwierdzenia poprawności wymiany gruntu oraz uzyskania właściwego poziomu jego zagęszczenia.

We wrześniu 2010 r. stwierdzono przechył narożnika budynku oraz zarysowania ścian. W oparciu o wnioski opinii biegłego geologa Sąd ustalił, że grunty słabonośne oraz grunty o słabych parametrach geotechnicznych, występujące w podłożu pod budynkiem nie zostały usunięte. W związku z tym stopień zagęszczenia wykonanego nasypu jest zróżnicowany. Na podstawie opinii biegłego sądowego z zakresu budownictwa ustalono z kolei, że z powodu nienależytego wykonania prac ziemnych, skutkującego nierównomiernym osiadaniem budynku, znajduje się on w stanie zagrażającym bezpieczeństwu, w razie kontynuacji budowy. Dalsza realizacja procesu budowlanego wymaga przeprowadzenia rozbiórki elementów już wykonanych i odtworzenia obiektu przy zastosowaniu rozwiązań technicznych dających gwarancję jego należytego (stabilnego) posadowienia. Koszt tych robót, po skorygowaniu o wydatki, które wcześniej nie zostały poniesione (wydatki związane z instalacją studni fundamentowych), zamykał by się kwotą 291.603,88 zł.

Oceniając tak ustalone okoliczności, Sąd Okręgowy wskazał, że powodów oraz S. S. łączyła umowa, której przedmiotem było wykonywanie przez tego ostatniego funkcji kierownika budowy oraz podejmowanie niezbędnych czynności w ramach procesu budowlanego. Zadaniem kierownika było decydowanie na bieżąco o zakresie i poprawności poszczególnych prac oraz o możliwości przejścia do kolejnych etapów budowy. Do obowiązków wyżej wymienionego (wynikających zarówno z umowy, jak również z przepisów prawa budowlanego) należało m.in. odpowiednie do istniejących warunków gruntowych przygotowanie podłoża do budowy oraz wykonanie badań geotechnicznych przed rozpoczęciem fundamentowania. Prace związane z zagęszczeniem gruntu pod budowę nie odniosły zamierzonego skutku, zaś kierownik budowy, bez przeprowadzenia badań sprawdzających jakość wykonanych prac ziemnych, przystąpił do wykonywania fundamentów. Powyższe stanowiło, zdaniem Sądu, bardzo poważne zaniedbanie, którego efektem jest przechył budynku i jego osiadanie, powodujące konieczność budowy domu od nowa.

W tym stanie rzeczy, w ocenie Sądu I instancji, ubezpieczony ponosił odpowiedzialność co najmniej deliktową (art. 415 k.c.). Sąd przyjął ostatecznie, że kierownik budowy ponosi odpowiedzialność kontraktową (art. 471 k.c.) za niewłaściwy nadzór nad realizacją inwestycji i na podstawie art. 822 § 1 k.c. orzekł, jak w sentencji.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, wskazując, że pozwany nie udowodnił okoliczności uzasadniających opóźnienie wypłaty odszkodowania.

Pozwany zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. naruszenie **art. 233 § 1 k.p.c.** poprzez wadliwą ocenę materiału dowodowego i oparcie się w głównej mierze na dowodzie z zeznań powodów, pomimo że pozostałe dowody nie dawały podstaw do obciążenia kierownika budowy odpowiedzialnością za wadliwe zagęszczenie gruntu pod budynkiem,
2. naruszenie **art. 232 k.p.c.** poprzez uznanie, że powodowie podoleli obowiązkowi udowodnienia zasadności roszczeń, podczas gdy zarówno na etapie postępowania likwidacyjnego, jak i w toku procesu powodowie nie udowodnili, że kierownik budowy faktycznie nadzorował przebieg i zakończenie przedmiotowych prac,
3. naruszenie **art. 6 w zw. z art. 361 § 1 i 2 k.c.** poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie, że powodowie udowodnili, że kierownikowi budowy można przypisać nadzór nad pracami związanymi z wykonaniem zagęszczenia gruntu, a tym samym obciążyć pozwanego odpowiedzialnością za powstałą z tego tytułu szkodę pomimo, że z dokumentów dołączonych do pozwu nie wynika, by prace związane z zagęszczeniem gruntu zostały odebrane przez kierownika budowy,
4. naruszenie **art. 415 k.c.** poprzez jego błędne zastosowanie w sprawie i przyjęcie, że z faktu pełnienia przez ubezpieczonego funkcji kierownika prac budowlanych i związanej z tym podwyższonej miary należytej staranności wynika także odpowiedzialność pozwanego za okoliczności pozostające poza adekwatnym związkiem przyczynowym z działaniem tej osoby, podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstaw do poczynienia takich ustaleń,
5. naruszenie **art. 471 k.c.** poprzez jego błędne zastosowanie w sprawie i przyjęcie, że podstawą prawną dochodzonego roszczenia jest odpowiedzialność kontraktowa dłużnika, podczas gdy powodowie konsekwentnie opierali roszczenie oparte na konstrukcji odpowiedzialności deliktowej,
6. naruszenie **art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 14 ust. 2 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych**, poprzez ich niezastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że pozwany nie udowodnił okoliczności uzasadniających opóźnienie wypłaty odszkodowania, w sytuacji gdy pozwany przedłożył dokumenty świadczące o niemożności ukończenia postępowania likwidacyjnego.

Wskazując na powyższe, pozwany wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna.

Nie zasługiwały na uwzględnienie zarzuty procesowe koncentrujące się wokół ustaleń faktycznych, w sytuacji gdy stan faktyczny był w niniejszej sprawie bezsporny. Najistotniejszym, niekwestionowanym faktem było wadliwe wykonanie podsypki żwirowej i zaniechanie przeprowadzenia stosownych pomiarów geotechnicznych, skutkiem czego było osiadanie części wykonanego już budynku i jego uszkodzenie, kwalifikujące obiekt do rozbiórki i ponownego wykonania. Jeśli chodzi o kwestionowaną przez skarżącego okoliczność nadzorowania przebiegu i zakończenia prac ziemnych przez kierownika budowy, wskazać trzeba, że skoro kierownik budowy nie złożył rezygnacji z pełnienia tej funkcji (nie rozwiązał umowy z powodami) to należy przyjąć, że taki nadzór prowadził, a przynajmniej winien był

prowadzić. W obu przypadkach ewentualne uchybienia w nadzorze (nadzór niewłaściwy lub jego brak), przekładające się na wady w budowie, skutkują odpowiedzialnością kierownika budowy.

Nielogiczny jest również zarzut dotyczący kwestii zakończenia i odebrania prac ziemnych przez kierownika budowy. W świetle jednoznacznych wpisów w dzienniku budowy nie budzi wątpliwości, że konkretne prace (podsypki żwirowe, zagęszczenie gruntu, opaska drenażowa) zostały wykonane – zakończone. Fakt ten potwierdza również okoliczność kontynuacji procesu budowlanego.

Zarzut naruszenia art. 232 k.p.c. jest natomiast sformułowany wadliwie. Przepis ten wyraża zasadę kontrydiktoryjności procesu, zgodnie z którą ciężar dowodu spoczywa na stronach postępowania. To one, a nie sąd, są wyłącznym dysponentem procesu i one ponoszą odpowiedzialność za jego wynik. Stąd też strony mają obowiązek twierdzenia i dowodzenia tych wszystkich okoliczności (faktów), na które się powołują i które, stosownie do art. 227 k.p.c., mogą być przedmiotem dowodu. Zawarta w analizowanym przepisie norma, jedynie na zasadzie wyjątku, upoważnia sąd do dopuszczenia dowodu z urzędu. W związku z realizacją tego uprawnienia sądu, może być sformułowany zarzut naruszenia obowiązku przestrzegania zasady równego traktowania stron. W niniejszej sprawie nic nie wskazuje na uchybienie regułom kontrydiktoryjności, samo zaś uzasadnienie zarzutu apelacji nie odpowiada dyspozycji art. 232 k.p.c.

Przechodząc do zarzutów naruszenia prawa materialnego, w pierwszej kolejności za chybiony należy uznać zarzut naruszenia art. 415 k.c. „przez jego błędne zastosowanie”, w sytuacji, gdy nie był on podstawą rozstrzygnięcia. W niniejszej sprawie występuje klasyczny przykład zbiegu podstaw odpowiedzialności (art. 443 k.c.). Podstawą odpowiedzialności kontraktowej (art. 471 k.c.) jest zarzut nienależytego wykonania umowy o kierownictwo budową poprzez zaniechanie nadzoru nad właściwym porządkiem prac przy budowie. Odpowiedzialność deliktowa w razie istnienia stosunku zobowiązaniowego zachodzi natomiast wówczas, gdy szkoda jest następstwem takiego działania lub zaniechania, które stanowi samoistne, tzn. niezależne od zakresu istniejącego zobowiązania, naruszenie przepisów prawa (bezprawność - art. 415 k.c.). W niniejszej sprawie, w której treść obowiązków umownych nałożonych na kierownika budowy pokrywa się z obowiązkami prawnymi wymienionymi w prawie budowlanym, podstawą odpowiedzialności jest zarzut niewłaściwego zorganizowania i kierowania budową, tj. niezgodnie z projektem i przepisami techniczno – budowlanymi oraz wadliwego prowadzenia dokumentacji budowy (art. 22 pkt 2 i 3 Prawa budowlanego). Ugruntowane w orzecznictwie jest stanowisko, że wybór jednego z roszczeń, o których mowa w art. 443 k.c., może być dokonany przez samo podanie faktów uzasadniających żądanie pozwu. Wskazuje się też, że w przypadku zbiegu podstaw odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej rzeczą sądu orzekającego jest zdecydować, na podstawie której z podstaw powinna być rozstrzygnięta dana sprawa, przy uwzględnieniu prymatu tej, która jest dla poszkodowanego korzystniejsza lub z uwagi na charakter roszczenia tej z nich, która w danej sprawie może mieć zastosowanie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10 listopada 2006 r., I CSK 222/06, Lex nr 421407; z 14 lutego 2003 r., IV CKN 1768/00, Lex nr 78273 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 23 listopada 2006 r., I ACa 678/06, Lex nr 298407). Powodowie powołując się faktycznie na art. 415 k.c., jako na podstawową zasadę odpowiedzialności za szkodę, wskazali jednocześnie, że kierownik budowy nie dopełnił obowiązków nałożonych do niego zarówno przez przepisy prawa budowlanego, jak również łączącą go z powodami umowę cywilnoprawną. W tych okolicznościach rozstrzygnięcie w reżymie odpowiedzialności kontraktowej (art. 471 k.c.), nie może być uznane za nieprawidłowe.

Badając przesłanki odpowiedzialności kierownika budowy Sąd Okręgowy nie naruszył reguł rozkładu ciężaru dowodu właściwego dla powództwa z art. 471 k.c. Rozkład ten przedstawia się następująco: wierzyciel ma wykazać istnienie stosunku zobowiązaniowego oraz jego treść, fakt niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, jak również poniesioną szkodę. Nie musi natomiast udowadniać, że wykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność (a więc przede wszystkim winy dłużnika). W art. 471 k.c. zawarte jest, bowiem domniemanie, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność. Tym samym na dłużnika przerzucony został obowiązek wykazania, że niewykonanie lub nienależyte wykonanie zobowiązania nastąpiło na skutek okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Z reguły oznacza to konieczność wykazania, że taka sytuacja wystąpiła, jako skutek zdarzeń niezawinionych przez dłużnika (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 7 lipca 2005 r., V

CK 869/04, Lex nr 150649). Istnienie i treść stosunku prawnego łączącego powodów i kierownika budowy, a także fakt wystąpienia i wysokość szkody nie były w sprawie kwestionowane. Powodowie wykazali też, że zobowiązanie w zakresie kierowania budową nie zostało wykonane należycie. Obowiązkiem kierownika było przede wszystkim prowadzenie budowy w sposób zgodny z projektem (zakładającym dostosowanie fundamentów do warunków gruntowych), z przepisami techniczno – budowlanymi oraz ze sztuką budowlaną. W związku z niekorzystnymi warunkami geotechnicznymi, podstawowym obowiązkiem kierownika budowy było posadowienie domu powodów na stabilnym podłożu. Odpowiednio zagęszczonego podłoża nie uzyskano, zaś kierownik budowy nie sprawdzając tego w drodze stosownych pomiarów geologicznych, rozpoczął wylewanie fundamentów i budowę domu, czym w rezultacie doprowadził do konieczności ponownego przeprowadzenia całego procesu budowlanego (do szkody). Wina S. S. nie może budzić żadnych wątpliwości, bowiem nie pozostawało sporne to, że wiedział on o skomplikowanej sytuacji gruntowej, zaś jego wiedza i doświadczenie zawodowe wskazują, że musiał również wiedzieć o konieczności odbioru robót ziemnych przez geologa lub przynajmniej o konieczności pomiaru stopnia zagęszczenia gruntu po jego wykonaniu.

W świetle powyższego, rozstrzygnięcie o żądaniu głównym należało uznać za prawidłowe.

Jeśli chodzi o roszczenie odsetkowe, to zgodzić się trzeba z Sądem Okręgowym, że pozwany nie wykazał zasadności przedłużenia postępowania w przedmiocie likwidacji szkody ponad termin ogólny, określony w art. 14 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych. W tym miejscu należy podkreślić, że opóźnienie w wypłacie odszkodowania uzasadnione jest tylko wówczas, gdy w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia szkody ustalanie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń lub wysokości odszkodowania, mimo bezzwłocznego podjęcia samodzielnych czynności wyjaśniających, nie było możliwe. O takiej niemożności nie świadczy sam fakt bezskutecznego kierowania do powodów kolejnych próśb o dostarczenie stosownych dokumentów (k. 304-306).

Dlatego też, na podstawie art. 385 k.p.c., Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji.

O kosztach procesu należnych powodom za drugą instancję, na które złożyło się wynagrodzenie ich pełnomocnika ustalone w kwocie minimalnej 5.400 zł – odpowiednio na podstawie z § 6 pkt 7 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163 poz. 1348 ze zm.) – Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.